



Wielka Orkiestra po raz XV
str. 4



Karnawał w Słupsku
str. 11



Co z Czarnymi?
str. 15

ZIEMIA

DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO • SŁUPSK • USTKA



SŁUPSKA

ZBLIŻENIA

ISSN 138-0745

DWUTYGODNIK

www.zblizenia.pl

NR 6 • 2007.01.11



**Łączy nas morze,
a może więcej...**
str. 5

Fot. Zbigniew Bielecki



STACJA KONTROLI POJAZDÓW • SERWIS

- obsługa serwisowa pojazdów
- przeglądy gwarancyjne i pogwarancyjne
- części zamienne i akcesoria oraz
- usługi blacharsko-lakiernicze wszystkich marek
- likwidacja szkód komunikacyjnych

AMS Anetta i Mariusz Staniuk

ul. Szczecińska 42, 76-200 Słupsk

tel. 0 59 848 20 00, fax 0 59 848 20 11 e-mail: 019@toyota.pl



TODAY TOMORROW **TOYOTA**

**JERZY RAUBE**

Kolędnicy, kominiarze i ...mandat

Kolędnicy to przebierańcy, którzy w okresie bożonarodzeniowym chodzili po wsiach od domu do domu z życzeniami pomyślności w Nowym Roku. Zwyczaj obchodzony był od Wigilii (lub drugiego dnia świąt) do Trzech Króli, a zdarzało się, że dodatkowo w zapusty i ostatki. Pierwszy raz kolędników spotkałem w podśląskich Siemianicach, lat temu wiele. Odwiedzali domostwa, późnym popołudniem, podążając szlakiem od Niewierowa przez Siemianice do Swochowa. Grupa kolędnicza nosiła maskary, którymi dla żartu straszono najmłodszych. Amatorski zespół „Herodów” odgrywał „na żywo” przedstawienie o narodzinach Jezusa w Betlejem.

Tamte czasy przywołałem w pamięci podczas największej Wigilii w Polsce zorganizowanej przez Gminę Słupsk. Jasełka przygotowali nauczyciele i uczniowie z Zespołu Szkół (a jakże) w Sie-

mianicach. Na scenie mali artyści śpiewali nastrojowe kolędy, tańczyli i cieszyli się z narodzenia Jezusa. Trzej królowie spieszyli do Betlejem z pokłonem. W biblijną opowieść przyścia Jezusa na świat wplataną ludowe wątki i tradycje. I bardzo dobrze, że ktoś nad tym czuwa.

W miastach obchód kolędniczy już dawno zaniknął. I mało kto już pamięta, że pominięcie domu przez „przebierańców” uważane było za zły znak. Szczęście rekompensowali pukający do drzwi, na początku roku, kominiarze. A teraz? Ani Trzech Króli, ani kominiarza, który zawsze składał życzenia. Tradycja zginęła? Ależ skąd. Już za kilka dni do wielu mieszkań mogą zapukać pracownicy Poczty Polskiej, których zadaniem będzie sprawdzić, czy posiadamy telewizor i czy za ten „luksus” płacimy obowiązkowy abonament. Kiedyś w zamian za życzenia, przyjmowane jako pomyślna wróżba urodzaju i powodzenia, gospodarze obdarowywali przebierańców świątecznymi smakołykami lub wykupywali się drobnymi datkami. Teraz za brak aktualnej opłaty, z nowym rokiem, abonamentowi kontrolerzy mogą wlepić mandat.

Nagrodzeni za wielkie serca

Mikołaje naprawdę istnieją!

W kościele pw. św. Jacka w Słupsku już po raz szósty odbyła się uroczystość wręczenia statuetek świętego Mikołaja Biskupa.

Nagroda ta przyznawana jest osobom i instytucjom, które bezinteresownie, charytatywnie i spontanicznie angażują się na rzecz dzieci i młodzieży. Laureaci wybierani byli na podstawie 4 kryteriów: bezinteresowności, zaangażowania, skuteczności działania oraz konsekwencji.

Nagrodzenia w tym roku to **Grażyna i Ryszard Trynieccy** z firmy „Serkol”, **Mirosław Jakubowski** - były trener - wraz ze współpracownikami z Firmy „Remi”, **Violetta Wójcik** - Dyrektor Gimnazjum nr 2, **Bronisław Bajcar** z firmy „Bajcar”, **Kamila i Zbigniew Prusinowscy** z firmy komputerowej Euroserwis oraz **Maciej Kobylński**, Prezydent Miasta Słupska.

Po uroczystości odbył się wspólny koncert kolęd i pastorałek „Czerwonych Gitar”.

Patronat nad imprezą objął **Jan Kozłowski**, Marszałek Województwa oraz **Przemysław Namysłowski** z Wydziału Promocji Miasta.

Magdalena Łagun



Fot. Zbigniew Bielecki

EVITA

SALON
FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY

Słupsk, ul. Tuwima 4 tel. 0 59 847 54 33

PRZEDŁUŻANIE PAZNOKCI
PERCING CIAŁA
DEPILACJE WOSKIEM
LECZENIE TRĄDZIKU
LIFTING BIOLOGICZNY TWARZY
GŁĘBOKIE ZŁUSZCZANIE NASKÓRKA
MASAŻE LECZNICZE
MAKIJAŻ OKOLICZNOŚCIOWY
JEDYNA W POLSCE TRWAŁA ŻELOWA ALGOWA
PRZEDŁUŻANIE I ZAGĘSZCZANIE WŁOSÓW
ODNOWA BIOLOGICZNA - BIO CORAL
FRYZURY AWANGARDOWE, BALEJAŻ
STYLIZACJA FRYZUR MĘSKICH
SOLARIUM



ZATRUDNIMY FRYZJERA LUB FRYZJERKĘ Z DOŚWIADCZENIEM

Gramy już 15 rok!!!

Słupski Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy informuje, że trwają przygotowania do XV Ogólnopolskiego Finału WOŚP, który odbędzie się w niedzielę 14 stycznia 2007, a jego celem jest zbiórka pieniędzy na: RATOWANIE ŻYCIA DZIECI POSZKODOWANYCH W WYPADKACH, w tym NA NAUKĘ UDZIELANIA PIERWSZEJ POMOCY.

Dary dla Słupska

Z tegorocznych zakupów warszawskiej Fundacji WOŚP Słupsk otrzymał:

- inkubator (Oddział Neonatologii) ok. 35.000 zł
- pulsoksymetr (Oddział Neonatologii) ok. 5 000 zł
- lampę do fototerapii (Oddział Neonatologii) ok. 3 000 zł
- materac do fototerapii (Oddział Neonatologii) ok. 2 000 zł
- oftalmoskop do badania dna oka (Oddział Okulistyki) ok. 5 000 zł

Łączna wartość darów dla Słupska otrzymanych z dotychczasowych 14 finałów wynosi 735 457,11 zł.

Program XV Finału WOŚP 14.01.2007r.

9:00 - Hala Gryfia - zbiórka Wolontariuszy WOŚP (wydanie identyfikatorów, skarbonki, balonów, serduszek), organizacja grup,

przydział opiekunów - słuchaczy Szkoły Policji, wyjście na kwestę.

10:00 - 16:00 - kwesta na ulicach miasta Słupska

11:00 - IV Otwarty Turniej Tenisa Stołowego - Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, ul. Krasieńskiego 19
Zapisy na turniej 10:30 - 11:00



16:00 - 22:00 - Koncert w Hali Gryfia:

W programie imprezy występy solistów i zespołów muzycznych, tanecznych, kabaretowych, aukcja darów i gadżetów orkiestrowych, happening „świąteczko do nieba” i pokaz sztucznych ogni. Gwiazdą

XV Finału WOŚP będzie grupa M.A.F.I.A.

Nad zabezpieczeniem imprezy czuwać będą: Straż Pożarna, Straż Miejska, Pogotowie Ratunkowe, Joannicia, Policja i Szkoła Policji oraz słupskie agencje ochrony: JANTAR, AGOPOL SEKRET, BAKAŁARZ, KOMANDOR
Imprezę ubezpiecza firma Towarzystwo Ubezpieczeń S. A. UNIQA.

Nasz apel:

I ty możesz zostać darczyńcą!

Zwracamy się do Słupszczan o przyniesienie darów, które będziemy mogli wystawić na publiczną licytację podczas imprezy finałowej w hali Gryfia.

Słupski Sztab WOŚP

Młodzieżowe Centrum Kultury
3 Maja 22, 76-200 Słupsk
e-mail mck.słupsk@wp.pl
tel. 843 11 30

See me Just One of the people

Godz.	Występ	Uwagi!!!
16:00	Rozpoczęcie Imprezy - Orkiestra Wojskowa	Orkiestra Klubu Garnizonowego w Słupsku
16:10	Przedstawienie Sponsorów i Organizatorów	Prowadzenie koncertu: Marek Rogala i Piotr Kozłowski
16:15	Orkiestra Wojskowa	Orkiestra Klubu Garnizonowego w Słupsku
16:25	Paweł Kopyto	muzyka śródka
16:30	Pokaz Udzielania Pierwszej Pomocy przez Przedszkolaków	9 wychowanków Przedszkola „Promyczek” ul. Wazów 1a Opiekun - Kamila Wronka, Mateusz Grzenkowicz i Elżbieta Ventzke
16:40	CIUCIO MORALES	grupa rockowa
17:00	Licytacja Gadżetów	Prowadzenie - Jerzy Karnicki.
17:10	Jakub Zwolan - MIKAN	grupa rockowa
17:30	ARABESKA	słupska grupa baletowa
17:40	ONE LIFE	grupa reggae-ska z Miastka
18:00	ARABESKA	słupska grupa baletowa
18:10	JAMAYA BIGI	grupa reggae z Miastka
18:30	ENZA	zespół taneczny z MCK
18:40	RESEKCJA	grupa rockowa
19:00	ENZA	zespół taneczny z MCK
19:10	Licytacja gadżetów	Prowadzenie - Jerzy Karnicki.
19:20	DECOY	grupa rockowa
19:40	Licytacja gadżetów	Prowadzenie - Jerzy Karnicki.
19:50	CHEERLEADERS	Opiekunowie: Ewa i Kordian Zalewscy
20:00	ŚWIATEŁKO DO NIEBA	
20:10	Wystąpienie Prezydenta Miasta Słupska Pana Macieja Kobylińskiego	
20:15	MR. IDOL - grupa rockowa - www.mridol.band.pl	
20:35	MAFIA - grupa rockowa - www.mafia.kielce.pl	
22:00	Zakończenie imprezy w Gryfia	
22:05	Pokaz sztucznych ogni za Halą Gryfia	

Więcej wspólnych patroli

Dalsze rozszerzenie współpracy pomiędzy szkołami oraz ustalenie programu seminariów i szkoleń na 2007 rok - nad tymi zagadnieniami rozmawiali w słupskiej Szkole Policji przedstawiciele Wyższej Zawodowej Szkoły Policji Brandenburgii w Oranienburgu.

Współpraca pomiędzy placówkami trwa od 11 lat. Na początku były to jedynie zajęcia teoretyczne. W tej chwili niemieccy i polscy funkcjonariusze uczestniczą w praktycznych zajęciach z zakresu wspólnego

pełnienia służby zarówno w Niemczech jak i w Polsce. - W rozpoczynającym się roku czeka nas 8 seminariów. Polscy policjanci doskonalic będą znajomość prawa obowiązującego na terenie Niemiec a niemieccy funkcyjna-

riusze będą doskonalili znajomość polskich przepisów. Będą to zajęcia teoretyczne i praktyczne - mówi Martin Siegert ze Szkoły Policji w Oranienburgu.

W minionym roku funkcjonariusze uczyli się między innymi zasad podejmowania interwencji policyjnych. Wśród zajęć praktycznych znalazło się zatrzymywanie osób poszukiwanych oraz badanie stanu trzeźwości uczestników ruchu drogowego. Tematyka wspólnych seminariów w dużej części przygotowana jest na podstawie doświadczeń zdobytych podczas wspólnych patroli. - Polscy i niemieccy policjanci pełnią wspólną służbę patrolową po obu stronach granicy. I to oni najlepiej w praktyce wykorzystują zdobytą podczas zajęć wiedzę. Uczą się w jaki sposób interweniować na



terenie obcego państwa a także jak stosować środki przymusu bezpośredniego, jeśli zajdzie taka potrzeba - dodaje Kristin Gebhardt-Zehmke z Wydziału Prawa Szkoły w Oranienburgu. Program szkoleń polsko-niemieckich patroli jest bardzo szeroki. Oprócz tradycyjnych kontroli i legitymowania osób

funkcjonariusze uczą się także jak w pasie przygranicznym walczyć z przemytem ludzi i towarów. Szkoła Policji w Słupsku jest jedyną policyjną placówką w kraju, która szkoli policjantów w zakresie służby na terenie Niemiec.

Rzecznik prasowy
Szkoły Policji w Słupsku
Piotr Kozłowski



ZIEMIA ZBLIŻENIA



SŁUPSKA

Nakład: 10 000 egz.
ISSN 138-0745

Wydawnictwo:
AUH FOTECH
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: AGORA S.A. Piła

Redaktor naczelny
Jerzy Raube

Dyrektor wydawnictwa
Zbigniew Bielecki

Kolportaż

Czasopismo kolportowane jest w gminach i miastach powiatu słupskiego. Dostępna także w redakcji. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.

Redakcja i Biuro reklamy:

76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2
tel./fax 059 842 98 20
e-mail: redakcja@zblizenia.pl
www.zblizenia.pl



www.reklama.słupsk.pl
www.fotografia.słupsk.pl



Prezydent Słupska
Maciej Kobyliński

– Z żalem przyznaję, że dotychczasowa współpraca w ramach podpisanego 13 lipca 2003 roku porozumienia o utworzeniu Dwumiasta pomiędzy Słupskiem a Ustką nie układała się do tej pory dobrze. Niestety, można powiedzieć, że są to lata stracone. Jestem jednak przekonany, iż idea Dwumiasta, w ramach – nazwijmy to – nowego otwarcia – ma ogromne szansę powodzenia. Powinniśmy wspólnie działać na wielu płaszczyznach, oczywiście na zasadach partnerskich. Wspólnie z burmistrzem Ustki Janem Olechem, widzimy możliwości realizacji przedsięwzięć m.in. na gruncie: gospodarczym, turystycznym i promocyjnym.

– Uważam, że w rozwoju i zacieśnianiu więzów biznesowych może pomóc powołanie wspólnej dla Słupska i Ustki Rady Gospodarczej, w skład której weszłyby przedsiębiorcy z obu miast. Takie ciało doradcze, ze dużym powodzeniem funkcjonuje już od kilku lat w Słupsku. Ponadto wiadomym jest, że przy ubieganiu się o środki unijne niezwykle ważnym jest posiadanie partnera i właśnie na tym polu dostrzegamy kolejną możliwość wspólnego działania. Chcemy wspierać się także w działaniach zmierzających do powstania w Ustce mariny z prawdziwego zdarzenia i reaktywacji lotniska w podślupskim Redzikowie.

– Z przedsięwzięć, które już teraz się konkretyzują wspomnieć należy o budowie ścieżki rowerowej łączącej Słupsk z Ustką. Według założeń jej trasa przebiegać ma wzdłuż malowniczych brzegów Słupi. Zgodni jesteśmy też, co do tego, że samą rzekę należy tak zagospodarować, tworząc m.in. przystanie, aby spływy kajakowe stały się kolejną atrakcją turystyczną Ziemi Słupskiej. W dalszym ciągu zamierzamy organizować wspólnie regaty żeglarskie Żagle Polonii, promować się na zagranicznych imprezach wystawienniczych, tworzyć kalendarz letnich imprez, które będą się uzupełniać, a nie ze sobą kolidować. Liczę na dobrą współpracę przy organizacji XIII Światowych Igrzyskach Polonijnych, których gospodarzem będzie Słupsk. Ustka jest wymarzone miejsce do przeprowadzenia regat żeglarskich oraz rywalizacji w wędkarstwie morskim. Wydaje mi się, że korzystne dla obu miast będzie powstanie w Słupsku parku wodnego, który odwiedzałiby mieszkańcy Ustki, jak i przebywający w tym nadmorskim kurorcie turyści. Pomysłów na wspólne działanie jest jeszcze wiele. Wierzę, że wszystkie je uda się zrealizować.

Łączy nas morze, a może więcej...



SŁUPSK



Święta Bożego Narodzenia to dobry czas na spotkania, pojednania, odnawianie umów i obietnic. Dolina Charlotty w Strzelinku – Zamełowie to idealne miejsce, które swoim urokiem sprzyja spotkaniom wigilijnym.

USTKA



W środę 20 grudnia w Dolinie Charlotty poświęcono żywą szopkę bożonarodzeniową. Zachwyliła przybyłych swoją oryginalnością. Nie zabrakło i egzotycznego jak na nasz region żubra. Misternie wykonane postaci biblijne jak i cała sceneria szopki przygotowana została przez artystów rzeźbiarzy i malarzy z całej Polski, którzy uczestniczyli w plenerze rzeźbiarsko-malarskim w tym malowniczo położonym kompleksie.

Prezydent Słupska Maciej Kobyliński, burmistrz Ustki Jan

Olech oraz wójt gminy wiejskiej Słupsk Mariusz Chmiel zaszczytlili swoją obecnością to urokliwe miejsce, by odnowić umowę między miastami.

Zapewnili o dalszej współpracy w celu realizacji idei Dwumiasta.

Te dwa miasta są na siebie skazane, oczywiście w pozytywnym znaczeniu – podkreślał Olech.

Wójt Chmiel ze swojej strony zapewnił ponadto, iż gminy położone między miastami włączają się we wszystkie plany dotyczące współpracy

z Ustką i Słupskiem.

Przedstawiciele władz otrzymali pamiątkowe rzeźby z optymistyczną dedykacją.

Tym miłym akcentem zakończono spotkanie przy szopce.

Do gościńca, na tradycyjną wieczerzę wigilijną poprowadziła kapela ludowa.

Chór Pomorskiej Akademii Pedagogicznej zachwylił wykonaniem polskich kolęd i pastorałek, a tym samym umilił spożywanie wymienionych potraw.

**Klaudia Grudkowska
Jerzy Raube**



Fot. Zbigniew Bielecki



Burmistrz Ustki
Jan Olech

– To już drugie podejście do deklaracji o współpracy w ramach „Dwumiasta”. Chyba nikt nie neguje tej ciekawej inicjatywy zmierzającej do połączenia atutów obu miast w celu wspólnej promocji i rozwoju. Ale też wielu zastanawia się nad perspektywą jej realizacji...

– Reaktywacja „Dwumiasta” była jednym z priorytetów mojego programu wyborczego. Żle się stało, że z powodów – do których nie ma sensu już wracać – szczytne hasła z podpisanej trzy lata temu deklaracji pozostały tylko na papierze. Jako nowy burmistrz Ustki pragnę zadeklarować, że uczynię wszystko, by zacieśnić więzy między Słupskiem a Ustką. Wierzę, że już wkrótce oba samorządy zblizną się do siebie na zasadach partnerskich.

– Czy możemy już dziś określić zyski?

Choć oba miasta różni wiele, wcale nie oznacza to, że nie możemy prowadzić wspólnej polityki, zmierzającej do promowania atutów ziemi słupskiej, czy przyciągania nowych inwestorów. Nic też nie stoi na przeszkodzie, by oba samorządy organizowały wspólnie imprezy, takie jak Święto Ryby, regaty jachtowe, czy Festiwal Sztucznych Ognia. Doskonałym pomysłem jest również budowa ścieżki rowerowej na trasie Ustka-Słupsk. Aby tak się stało, musimy jak najszybciej wrócić do koncepcji powołania zespołu koordynacyjnego, którego głównym celem będzie realizacja postulatów zawartych w podpisanym w lipcu 2003 roku porozumieniu.

– Dlaczego wcześniej zaniechano wspólnych działań związanych z rozwojem gospodarczym, turystyką i promocją? Wielu mieszkańców pyta wprost: dlaczego wcześniej władze zdecydowały o wyjściu Ustki ze Związku Miast i Gmin Dorzecza Słupi i Łupawy?

– Były burmistrz Jacek Graczyk przekonywał, że członkostwo w Związku miasto nie miało żadnych korzyści. Dlatego radni podjęli taką, a nie inną decyzję. Mam jednak nadzieję, że już wkrótce się to zmieni. W najbliższym czasie zwrócę się do radnych o ponowne przystąpienie do Związku. Uważam, że dzięki temu będzie nam łatwiej ubiegać się o pieniądze z programów unijnych.

ŚWIĘTA W DAMNICY

Ośrodek Szkolno Wychowawczy w Damnicy kształci uczniów z niepełnością intelektualną w stopniu lekkim i umiarkowanym. Uczniowie placówki co roku wykonują i eksponują swoje świąteczne dzieła, promując w ten sposób środowisko osób niepełnosprawnych.

W placówce od kilku lat funkcjonują klasy przysposabiające do zawodu. Kształcą się w nich uczniowie z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym.

Wychowankowie i w tym roku postanowili utrzymać tradycję wykonywania bożonarodzeniowych ozdób.

Prace wykonane przez uczniów cieszą się wielkim



powodzeniem i popularnością w całym województwie. Uczniowie w ten sposób zdobywają drobne pieniądze dla klas oraz promują placówkę.

Te małe dzieła podziwiać można było nie tylko w Damnicy, ale także na kiermaszach organizowanych w innych szkołach i słupskich kawiarniach.

Nasi uczniowie cechują się dużą kreatywnością, pomysłowością oraz zdolnościami manualno-plastycznymi podkreślają wychowawczynie klas.

Podczas ostatniej ekspozycji rękodzieł można było ujrzeć barwne i oryginalne stroiki z suszonych owoców,

malowanej buczyny i gwiazdek z masy solnej, nie zabrakło złotych, aniołów z gipsu oraz ekologicznych choinek z siana i gałązek.

Gratulujemy pomysłów i czekamy na kolejne Boże Narodzenie.

Klaudia Grudkowska

WYBIERZ ZDROWIE

W Starostwie Powiatowym w Słupsku podsumowano I Powiatowy Konkurs Plastyczny o tematyce przeciwdziałania narkomanii pn. „Wybierz Zdrowie”. Organizatorem było Starostwo. Konkurs skierowano do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w powiecie słupskim. Spotkał się on ze sporym zainteresowaniem szkół i uczniów. W plastycznej formie wypowiedziało się 50 autorów z 11 szkół.

Komisja Konkursowa z udziałem Michała Stroińskiego – artysty plastyka, członka Związku Polskich Artystów Plastyków, Grażyny Chojnowskiej - dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Dębicy Kaszubskiej i Walentyny Czarnik - przewodniczącej Oddziału Słupskiego Polskiego Towar-

zystwa Zapobiegania Narkomanii nagrodziła najlepsze prace:

W kategorii „ulotka” główną nagrodę otrzymała praca **Katarzyny Dawidowskiej, uczennicy klasy III Gimnazjum w Główcycach**. Nagrodą było wydrukowanie pracy w ilości 1000 egz. oraz wydawnictwo książkowe.

Wyróżnienie w tej kategorii otrzymały prace:

Damiana Ceynowy, ucznia klasy III, Gimnazjum w Główcycach i Szymona Borowczyka, ucznia klasy III Zespołu Szkół Nr 1 w Damnicy. Autorzy wyróżnionych prac otrzymali wydawnictwa książkowe.



Beata Mazanek uczennica Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Słupsku - wyróżnienie w kategorii plakat.



Fot. Jan Maziejuk

Martyna Jędrzejewska uczennica Gimnazjum w Dębicy Kaszubskiej odbiera nagrodę główną w kategorii plakat. Nagrodę wręcza Joanna Orłowska naczelnik Wydziału Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia.

W kategorii „plakat” główną nagrodę otrzymała praca **Martyny Jędrzejewskiej, uczennicy klasy III Gimnazjum w Dębicy Kaszubskiej**. Nagrodą było wydrukowanie pracy w ilości 250 egz. oraz wydawnictwo książkowe.

Wyróżnienie w tej kategorii otrzymały prace: **Beaty Mazanek, uczennicy klasy III TOŚ Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Słupsku, praca zbiorowa Agaty Mielewczyk, Martyny Szmajdy, Agaty Grabowskiej i Saby Złoch uczennicy klasy I Gimnazjum w Główcycach oraz praca zbiorowa Izabeli Żurawskiej i Karoliny Łoś uczennicy klasy III Zespołu Szkół w Damnicy**. Au-

torzy wyróżnionych prac otrzymali wydawnictwa książkowe.

W kategorii „ilustracji do kalendarza” główną nagrodę otrzymała praca **Adriana Kuczuna, ucznia klasy I Publicznego Gimnazjum w Objeździe**. Nagrodą było wydrukowanie pracy w ilości 300 egz. oraz wydawnictwo książkowe.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i wydrukowane nagrodzone prace. Wydrukowane, nagrodzone prace rozesłane zostaną też do wszystkich szkół w powiecie słupskim, zakładów opieki zdrowotnej i organizacji prowadzących działalność w obszarze ochrony zdrowia w celu promocji zdrowia.

Danuta Rolbiecka



Spotkanie opłatkowe

Słupska Izba Przemysłowa i Handlowa była organizatorem spotkania opłatkowego w Ratuszu. Tradycyjne potrawy oraz miła, rodzinna atmosfera przy stole, nie były jedynymi atrakcjami jakie dla kilkudziesięciu osób przygotowali organizatorzy. Z koncertem kolęd wystąpił profesor Jan Oberbek, wirtuoz gitary klasycznej. W spo-

tkaniu uczestniczyli prezydent miasta Maciej Kobyliński, księża słupskich parafii i ludzie biznesu.

Wieczorem Profesor Oberbek koncertował w sali Muzeum Pomorza Środkowego. Świąteczne spotkanie współorganizowało kierownictwo Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Słupsku.

RD



Fot. Zbigniew Bielecki

ŁĄCZENIE POWIATÓW

Kilka tygodni temu media ogólnopolskie i lokalne rozpięły się na temat korekty liczby powiatów w kraju. Pojawił się pomysł (nienowy), aby słabsze powiaty połączyć w jeden silny organizm.

W naszym przypadku do powiatu słupskiego dołączyłyby powiaty lęborski i bytowski. Ma to być remedium na bólczki dnia codziennego w ich funkcjonowaniu.

Nie zgadzają się z tym starostowie powiatów: słupskiego, lęborskiego i bytowskiego. Stanowisko w tej sprawie wyrazili na specjalnie zwołanej konferencji prasowej w dniu 8 stycznia br. Starosta Słupski Sławomir Ziemianowicz w imieniu swoim i nieobecnego, z ważnych przyczyn, kolegi z Bytowa stwierdził, że samorządy powiatowe zostały stworzone, aby zaspokoić potrzeby mieszkańców skupiających na pewnym obszarze, związanych siecią po-

łączeń komunikacyjnych, gospodarczych, kulturowych i społecznych. Łączenie powiatów nic tu nie zmienia, oddali tylko urząd od petenta, a problemy pozostaną te same. Jedynym rozwiązaniem jest zmiana finansowania jednostek tak, aby mogły się samo – rządzić, zgodnie z ideą, która była u podstaw ostatniej reformy administracyjnej. Łączenie biedy z biedą w historii się nie sprawdziło – prawda to banalna acz nie dostrzegana.

W podobnym duchu wypowiedział się Wicestarosta Lęborski Wiktor Tyburski.

Kolejnym niefortunnym pomysłem rządzących jest zreformowanie powiatowego nadzoru

budowlanego tak, aby w nowej rzeczywistości obejmował swoim działaniem kilka powiatów. I znowu uderzy to przede wszystkim w przeciętnego Kowalskiego, któremu niesamowicie wydłuży się droga do urzędu i wielokrotnie czas załatwienia jego sprawy.

Sławomir Ziemianowicz podniósł też problem wynagrodzenia pielęgniarek w społecznej służbie zdrowia. Osoby pracujące w obszarze NFZ dostały podwyżkę 600 złotych, a pielęgniarki z Domów Pomocy Społecznej pozostawiono swemu losowi. Powiat nie jest w stanie podnieść ich uposażeń o taką kwotę, co w skali roku wynosiłoby 200 tys. złotych.

W powiecie słupskim są cztery takie domy, a w całym kraju około 400. Rząd po prostu o nich zapomniał.

Wszystkie zasygnalizowane powyżej problemy starosta Sła-

womir Ziemianowicz zgłosi na najbliższym posiedzeniu Wojewódzkiego Konwentu Samorządowców, poinformuje polityków i Związek Powiatów Polskich.

Leszek Kreft



Polska może być domem

Rozmowa z Waldemarem Pawlakiem prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego

Jak Pan ocenia 2006 rok?

– Przede wszystkim zabrakło w nim oczekiwanej przez ludzi dobrej polityki. Cóż bowiem wynika z medialnych gadżetów i bicia piany, jeśli nie ma wdrażania pozytywnych decyzji i odpowiedzialnego podejmowania działań korzystnych dla ludzi. Takich, żeby było więcej chleba, a mniej igrzysk – o co wielokrotnie jako PSL apelowaliśmy. Dziś pewnie większość mieszkańców Polski ma przeświadczenie, że punkt ciężkości w rządzeniu państwem został nadmiernie przesunięty na sprawy związane z obszarami siłowymi – z wojskiem, policją, służbami, a ważne sprawy społeczne i gospodarcze leżą jakby odłogiem. Spotykam się z ludźmi w całym kraju. Pytają o nowe miejsca pracy, o naprawę służby zdrowia, o podwyżki płac i obniżenie cen w sklepach na podstawowe produkty. Chcą poprawy sytuacji emerytów i rencistów, więcej walki z biedą, lepszych szans na edukację, pomocy młodym, tańszych mieszkań, mniejszych podatków. W 2006 r. politycy rządzący pozostawali głusi na to wołanie.

Które z wydarzeń w 2006 r. uważa Pan za szczególnie ważne?

– W moim przekonaniu były to niewątpliwie wybory samorządowe. Społeczności lokalne dość licznie wzięły udział w głosowaniu i wybrały wielu dobrych gospodarzy. To solidna podstawa do podejmowania potrzebnych w terenie przedsięwzięć, poprawiających warunki życia. Zauważam jednak konieczność oddania przez państwo więcej kompetencji, ale i pieniędzy w teren. Tam ludzie zainwestują je rozsądnie, na to, co jest faktycznie najważniejsze. Uważam, że Polska samorządna, to Polska solidarna i gospodarna. To Polska, która może być domem i wspólnotą.

A jaki to był rok dla PSL?

– Dobry. Umocniła się siła naszej wspólnoty, która sprawia, że ludziom w kraju żyje się lepiej. Byliśmy aktywniejsi we współpracy z wieloma środowiskami. Podjęliśmy trwałą bardzo bliską współpracę z samorządowcami, nauczycielami i naukowcami, przedsiębiorcami, rolnikami, pielęgniarkami i lekarzami oraz przedstawicielami wielu innych zawodów. Dużo uwagi poświęciliśmy środowisku kobiet i dynamicznym młodym

ludziom, którzy zechcieli z nami współpracować. Mamy dobre kontakty z różnymi organizacjami społecznymi, które z pożytkiem i zapałem działają z ludźmi i dla ludzi. To nadało również impuls naszemu



Klubowi Parlamentarnemu, który występował z wieloma dobrymi dla ludzi inicjatywami w sferze społecznej i gospodarczej. Wewnętrznie wzmocniło nas także uporządkowanie spraw finansowych, dzięki czemu wiele naszych inicjatyw będzie mogło być zrealizowanych. Wybory samorządowe pokazały, że posiadamy znakomitych gospodarzy z dużym autorytetem społecznym. To jest nasza siła i fundament, z którego jestem dumny. Udowodniliśmy, że Polska nie musi być ani liberalna, ani radykalna, a może być normalna. Przekonałiśmy wielu, że większą wartością jest współpraca niż konfrontacja. Że ludziom potrzeba dobrych rozwiązań i pozytywnych przykładów, a nie biadolenia i szukania błędów. Nie naprawimy historii, ale możemy zbudować lepsze perspektywy dla ludzi, lepszą przyszłość.

W 2007 roku odbędzie się Nadzwyczajny Kongres PSL. Dokona zmian w statucie partii i w programie. W jakim kierunku pójdą te zmiany? Jaką partią chce być PSL?

– W 111-letniej historii Polskie Stronnictwo Ludowe w równym stopniu ceniło sobie tradycję

i nowoczesność. Tradycja spajała naszą wspólnotę wartościami i doświadczeniami, a czerpanie z nowoczesności pozwalało nadać dynamikę i sprostać licznym wyzwaniom współczesności. Wielu zazdrości, a inni zachwycają się tym, z jaką pasją Stronnictwo pokazuje swoją siłę wspólnoty podczas Święta Ludowego i dożynek, a drugiej strony to samo Stronnictwo jest w Polsce liderem pracowni internetowych, czy wprowadzania alternatywnych źródeł energii, w tym biopaliw. Połączenie tradycji i nowoczesności rodzi konkrety, dorobek i gwarancje dla ludzi. Tak było chociażby wtedy, gdy PSL utworzyło ponad milion nowych miejsc pracy, tak jest i teraz, kiedy to nasi ludzie w samorządach z korzyścią dla społeczności lokalnych pozyskują pieniądze europejskie. Zmiany w statucie i programie będą sumą naszych doświadczeń organizacyjnych i tych zmian, które zachodzą w Polsce, Europie i świecie.

Jesteśmy otwarci na rzeczywistość, gdyż jak najpełniej chcemy służyć ludziom. W XXI wieku ludowiec powinien być postrzegany jako dobry, kompetentny i nowoczesny gospodarz.

Dziękuję za rozmowę
Robert Matejuk

50 LITRÓW OD POLICJANTÓW

50 litrów krwi oddali jednego dnia słuchacze Szkoły Policji w Słupsku. Była to pierwsza z planowanych na ten rok akcji organizowanych przez Szkolny Klub Honorowych Dawców Krwi.

Część młodych policjantów zdecydowała się po raz pierwszy w życiu na oddanie krwi. Jak sami mówili czynią to z potrzeby serca, chcą pomagać innym i liczą też, że gdy znajdą się w potrzebie, ktoś pospieszy im z pomocą.

Mamy bardzo duże zapotrzebowanie na krew i materiały krwiopochodne.

Preparaty, które przygotowujemy dzięki policjantom trafiają do szpitali na Pomorzu a także do klinik w Gdańsku i w Warszawie. Policyjna akcja jest dla nas cenna tym bardziej, że dzięki takiej ilości jednorazowo oddanej krwi możemy przygotować skomplikowane preparaty, które na co dzień powstają o wiele wolniej – mówi Wiesław Kowalewski ze słupskiej Stacji Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

Liczba policjantów oddających krew (120) ograniczona była jedynie możliwościami stacji krwiodawstwa. Część chętnych funkcjonariuszy uda się na oddanie krwi w innym terminie.

Akcja zbiorowego oddawania krwi to nie jedyny przejaw naszej działalności. Bardzo często odpowiadamy na apele o krew w ramach akcji "Ratunek". Duża liczba słuchaczy w szkole sprawia, że zawsze jesteśmy w stanie znaleźć dawców z określoną grupą krwi – mówi kom. Arkadiusz Gadowski, prezes Szkolnego Klubu HDK.

Policjanci krwiodawcy z własnej inicjatywy dzielą się także słodyczkami, które otrzymują po oddaniu krwi. Przed świętami Bożego Narodzenia przekazano ponad 200 czekolad dla uczniów jednej z podslupskich szkół. Upominki otrzymały także dzieci z Domu Interwencji Kryzysowej w Słupsku prowadzonego przez Polski Czerwony Krzyż. W najbliższym czasie zostanie natomiast rozstrzygnięty konkurs na logo działającego w Szkole Policji Klubu HDK.

Akcje zbiorowego oddawania krwi będą organizowane cyklicznie, raz na kwartał.

Słupska Stacja Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa znajduje się czołowiec placówek, które dostarczają największej krwi i preparatów krwiopochodnych. Jest to możliwe między innymi dzięki funkcjonariuszom różnych służb mundurowych regionu słupskiego: strażaków, żołnierzy, marynarzy i policjantów.

Rzecznik prasowy
Szkoły Policji w Słupsku
Piotr Kozłowski



KAMELEON



„...Niech mi załśni w pełnym słońcu, kolorami całej ziemi...”



Te słowa idealnie pasują do opisu autobusów IPSWITCH wyprodukowanych ostatnio w naszej fabryce ochrzczonych mianem KAMELEON. Zgodnie z życzeniem klienta do ich polakierowania użyto specjalnego lakieru akrylowego ILLUSION SILVER/GREEN-HAZ firmy MOVAC. Ten wspaniały efekt polegający na tym, że kolor powierzchni pokrytej tym lakierem zmienia się w zależności od kąta padania światła oraz kąta patrzenia uzyskuje się dzięki specjalnej, warstwowej technice nakładania tego lakieru. Powierzchnie materiału w pierwszej kolejności należy pokryć podkładem wypełniającym. Drugą warstwą jest podkład czarny - bazowy. Po odparowaniu nakłada się 4 warstwy lakieru o kolorze dającym efekt specjalny. Po kolejnym odparowaniu całość - 6 warstw - pokrywa się ostatnią warstwą bezbarwnego lakieru. Ma to na celu uzyskanie efektu głębi, iluzji oraz zabezpieczenia i trwałości powłoki. Miejmy nadzieję, że coraz więcej klientów będzie chciało zamawiać autobusy pomalowane w taki sposób. Tak kolorowymi autobusami chętniej jeżdżą pasażerowie a i na ulicach miasta jest żywiej i weselej.



Fot. Zbigniew Bielecki

SC



HYBRYDOWA PRZYSZŁOŚĆ

Jedną z dziedzin rozwoju autobusów miejskich są pojazdy hybrydowe. Jest to dziedzina, która posiada wielki potencjał w komunikacji publicznej.

Ogólna zasada napędu hybrydowego opiera się na energii elektrycznej wykorzystanej do napędu koł i generatora energii elektrycznej, którym obecnie najczęściej jest silnik spalinowy, który w przyszłości będzie zastąpiony ogniwami wodorowymi. Dotychczas systemy hybrydowe nie zostały jeszcze w pełni zaadoptowane dla trudnych warunków pracy w transporcie ciężkim z powodu niewystarczającej trwałości i niezawodności.

Scania pochodzi do tego problemu starając się używać jak największej ilości rozwiązań sprawdzonych już w obecnie produkowanych pojazdach. Używane są silniki wykorzystywane w obecnych na rynku ciężarówkach i autobusach a nadwozie jest w przeważającej części oparte na technologii istniejącej produkcji autobusów i autokarów. Do magazynowania energii elektrycznej Scania zrezygnowała z zastosowania klasycznych akumulatorów, które mają swoje znane wady związane z krótką żywotnością przy częstym ładowaniu i rozładowywaniu w warunkach eksploatacji miejskiej.

Zamiast akumulatorów Scania postanowiła opracować swoje własne rozwiązanie, które spro-

stałoby wymogom transportu autobusowego. Proponowanym rozwiązaniem jest zastosowanie

ultra-kondensatorów, które mają przechowywać energię oraz umożliwiać szybkie ładowanie i rozładowywanie bez problemów związanych z akumulatorami. Ta technologia jest już dziś znana i jest teraz przystosowywana do napędów hybrydowych. Główną zaletą hybrydy jest przewidywana duża oszczędność paliwa. Przy ostrożnych kalkulacjach oczekiwane jest nawet 25% zmniejszenie zużycia paliwa przy zoptymalizowanej technologii.

Scania oczekuje że ta nowa hybrydowa technologia przebijie się na rynku autobusów miejskich za około 5 lat.



Fot. Zbigniew Bielecki

SC

Aromaterapia - Leczenie zapachem

Aromaterapia jest metodą terapii przy pomocy olejków eterycznych. Opiera się więc na zastosowaniu terapeutycznych właściwości roślin. Dziś jest to popularna i szybko rozwijająca się gałąź medycyny niekonwencjonalnej. Znana była jednak już ponad 5000 lat temu!

Olejki eteryczne stosowane w aromaterapii otrzymywane są z roślin uprawianych na całym świecie, bez żadnych procesów chemicznych. Roślinne pochodzenie pozwala zaliczyć je do grupy leków ziołowych. Mają jednak znacznie silniejsze działanie od popularnych wyciągów czy mieszanek ziołowych, ze względu na duże stężenie zawartych w olejkach substancji. Kuracja możliwa jest poprzez wdychanie, masaż lub kąpiel. Dzięki temu nie odkładają się w naszym organizmie. Działają jednak intensywnie zarówno na ciało, jak i psychikę. Właściwe zastosowanie olejków pobudza układ odpornościowy, usprawnia krążenie krwi, może nawet działać przeciwbólowo! Olejki mają między innymi właściwości odkażające, przeciwbakteryjne, a nawet przeciwwirusowe.

Właściwości olejków:

Olejek cytrynowy - pomoc w leczeniu depresji, grzybicy, łupieżu, trądziku, infekcjach skórnych, zaburzeniach trawienia, niedociśnieniu (po zastosowaniu przez 4 godziny należy unikać słońca!)

Olejek sandałowy - ma zastosowanie w leczeniu zaburzeń hormonalnych kobiet

Olejek sosnowy - pomoc w leczeniu depresji i stanów zapalnych pęcherza

Olejek różany - przy bólach głowy, depresji, nadciśnieniu, bolesnych miesiączkach oraz bezsenności

Olejek cynamonowy - reumatyzm, zaparcia

Olejek melisowy - korzystnie wpływa na

koncentrację, łagodzi bóle głowy i mięśni, odpręża

Olejek eukaliptusowy - zalecany przy przeziębieniu, bólach reumatycznych i infekcjach skóry, odpręża, niweluje mdłości

Olejek brzoszowy - działa moczopędnie, żółciopędnie, antyseptycznie, polecany na obniżenie gorączki, stosuje się go przy zaburzeniach łaknienia

Olejek cedrowy - przy migrenie, infekcjach, oparzeniach, ranach, depresji

Olejek pomarańczowy - przy napięciu, depresji, lękach, bólach mięśni

Olejek anyżkowy - kaszel, katar, niestrawność

Olejek jałowcowy - bezsenność, napięcia, infekcje

Olejek rozmarynowy - stosowany przy zmęczeniu psychicznym i oziębłości seksualnej

Olejek rumiankowy - łagodzi stresi, nerwobóle, podrażnienia skóry

Każdy z olejków ma własne szczególne właściwości. Można je stosować pojedynczo lub łączyć tworząc mikstury. Przykładem niech będzie kąpiel odprężająca i relaksująca przed wyjściem na... karnawałową imprezę. Do wanny ciepłej wody wkraplamy 10 kropli olejku różanego i 5 kropli olejku lawendowego. Piętnastominutowy relaks oprócz miłych wrażeń zapachowych przyniesie odprężenie i wspaniałe nastroje.

W czasie zimy, kiedy dogrzewamy mieszkanie można wykorzystać ciepło grzejnika czy pieca na rozpylenie w domu wspaniałego zapachu. Wystarczy do kamionki z wodą dodać kilka kropli olejku. Domowym i sprawdzonym sposobem jest również nasączenie watki i włożenie jej za ciepły grzejnik. Kilka kropel olejku można dodać również do nawilżacza lub odświeżaczy po-

wietrza. Skorzystać możemy jednak i z popularnego kominka do aromaterapii.

Stosując olejki pamiętajmy o ważnej zasadzie. Powinny pochodzić z pewnego źródła i być wysokiej jakości. Jedynie wówczas możemy liczyć na pozytywne efekty kuracji. Jakość niestety musi kosztować. Aby uzyskać małą buteleczkę olejku trzeba poddać destylacji wiele kilogramów roślin,

nie rzadko dzikich, egzotycznych. Do wyprodukowania 1 kg esencji olejku różanego potrzeba aż 5000 kg płatków! Jednak mała buteleczka olejku starczy nam na długo.

Na koniec ostrzeżenie. Stosowanie aromaterapii wiąże się właściwie z tylko jednym zagrożeniem - niechęcią do podejmowania leczenia metodami medycznymi. Jest to oczywisty błąd. Przy poważnych dolegliwościach koniecznie należy skontaktować się z lekarzem.

Magdalena Łagun

Historia w medalu

Członkowie Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Słupsku oraz powszechna pasja kolekcjonerska stały się inspiracją do opracowania pierwszego w naszym mieście katalogu pt "Medale słupskie". Podstawę albumu tworzą kolekcja medali Muzeum Pomorza Środkowego oraz pojedyncze egzemplarze z prywatnych zbiorów członków towarzystwa.

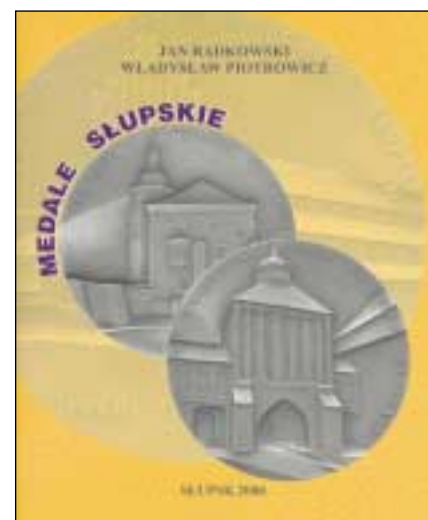
Publikacja jest próbą popularyzacji wiedzy o medalach słupskich wybitych w latach powojennych. Stanowi piękną formę dokumentacji dziejów naszego miasta. To jednak nie tylko album z medalami. To również niezwykle ciekawa kronika postaci, wydarzeń politycznych, gospodarczych. Aktualnych i historycznych.

Katalog ułożony został w sposób przejrzysty i czytelny, pomimo różnorodności i obszerności zawartych w nim informacji. Za podstawowe kryterium doboru prezentowanych medali przyjęto występowanie na nich herbu miasta Słupska bądź jego nazwy, jako siedziby emitenta. Czytelnik o każdym z prezentowanych medali uzyska więc maksymalną ilość informacji. Opis poszczególnych elementów składa się z przedstawienia awersu "A" oraz rewersu "R". Za awers autorzy przyjęli część bogatszą informacyjnie, zawierającą temat medalu. W prezentowanej kolekcji spotkamy również medale jednostronne, czyli takie, których jedna strona jest gładka. Uwzględniono również wykonane w metalu plakiety, medaliony oraz pamiątkowe płytki.

W opisie informacyjnym podany został zarówno autor projektu graficznego, jak i wykonawca modelu. Odnajdziemy też dokładne dane techniczne, takie jak rodzaj materiału, z którego wykonany jest medal, jego emitenta oraz liczbę wybitych egzemplarzy.

Wśród wielu wspaniałych artystów plastyków medale słupskie projektowali m.in. Stanisław Horno - Popławski, Józef Markiewicz - Nieszcz, Ewa Olszewska - Borys, Józef Stasiński, Stanisława Wątróbska, Janusz Trzebiatowski. Zwracając uwagę na technikę wykonania medali dostrzeżemy więc różnice nie tylko w sposobie wykonania, ale i wykorzystanego materiału. Bez wątpienia jednak można stwierdzić, że były to dzieła stojące na pograniczu sztuki i rzemiosła. O jej wartości zawsze decyduje wizja artysty i jego talent.

Przy opracowaniu katalogu życzliwą pomocą służyli pracownicy Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Szczegółowych i niezwykle ciekawych informacji o powstaniu medali Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku udzielił profesor Janusz Trzebiatowski.



Album z pewnością zainteresuje nie tylko kolekcjonerów, ale i miłośników historii Słupska.

Magdalena Łagun

Jan Radkowski – absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie i Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. W 1987 roku uzyskał tytuł magistra administracji. Jest oficerem Policji, pracuje w Szkole Policji w Słupsku jako wykładowca. Pasja poznawania przeszłości i chęć utrwalenia od zapomnienia historii Słupska na małym reliefie sprawiła, że zaczął zbierać medale Słupskie. Dzięki wytrwałości i zaangażowaniu zebrał ponad 200 sztuk, które zostały przedstawione w katalogu.

Władysław Piotrowicz – gastronom z wykształcenia. Ukończył Wyższą Szkołę Handlu i Gastronomii w Budapeszcie, następnie Akademię Rolniczą w Poznaniu. Prywatnie kucharz, kelner, kolekcjoner, miłośnik Słupska. Członek Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego Oddział w Słupsku, współzałożyciel Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, współpracuje z Klubem Kolekcjonera w Słupsku. Autor albumiku "Stół dawniej – Słupsk na pocztówkach".

Marsi



Fot. Zbigniew Bielecki

**OPTYK
J. GILL**

ZAKŁAD OPTYCZNY JÓZEF GILL, SŁUPSK, ul. MICKIEWICZA 13, tel. (059) 842 2547, <http://www.optykgill.pl>

**KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
SOCZEWKI KONTAKTOWE
WSZYSTKIE RODZAJE SZKIEŁ
REALIZACJA BEZPŁATNYCH
RECEPT OKULISTYCZNYCH
KRÓTKIE TERMINY**



GABINET OKULISTYCZNY

czynne

od wtorku do piątku w godz. 10.00 - 18.00

tel. 0 59 84 00 330

Stosujemy najnowocześniejsze metody badania wzroku.

Stale obecni, wyspecjalizowani lekarze okuliści posługują się nowoczesnymi aparatami SHIN - NIPPON do wykrywania wad wzroku i mierzenia jego ostrości.

Mamy czas karnawału. Okres zabaw, bali i pochodów noworocznych trwający od Trzech Króli (6 stycznia) do Środy Popielcowej (21 lutego). Niekiedy karnawałem nazywa się jedynie ostatnie dni tego okresu, kiedy to organizowane są huczne parady przebierańców. Jednak to (w tym roku), aż 58 dni, podczas których bez najmniejszych wyrzutów sumienia możemy się oddać beztrudnej zabawie. Skąd się wzięły obecne formy spędzania tego czasu? Jak bawiliśmy się kiedyś i dziś? Karnawał ma swoją ciekawą historię...

KARNAWAŁ DAWNIEJ I DZIŚ

Są dwie teorie wskazujące na genezę nazwy karnawał. Jedna mówi, że pochodzi ona od łacińskiego wyrażenia "carrus navalis" - wóz w kształcie okrętu. Taki wóz prowadził parady w czasie rzymskich bachanali - uroczystości na cześć Bachusa, boga płodów i wina lub w procesji świątecznej ku czci bogini Izdy a później Dionizosa w Starożytnym Rzymie. Był to okres wyuzdanych zabaw, tańców, zakrapianych biesiad i bali przebierańców. Według innej teorii słowo karnawał pochodzi od włoskiego określenia "carnevale", czyli "mięso żegna" gdyż jest to okres poprzedzający Wielki Post. Stąd też wywodzi się staropolska nazwa karnawału: zapusty lub mięsopust (ostatnie trzy dni zapustów), które według Zygmunta Glogera, polskiego etnografa, „są od wieków porą wszelakiego rodzaju zabaw, widowisk, maszkar, uczt i pustoty. Gody (czyli Boże Narodzenie) i Nowy Rok dały powody do wesołości, a łakomy ludzki żołądek w przewidywaniu długiego postu, wymyślił tłuste ucztę i huczne pohulanki”.

W Europie zachodniej początki karnawałowych zabaw, połączonych z przebieraniem się, sięgają czasów średniowiecza. Przeniesione na grunt polski, zaowocowały powstaniem różnorodnych obrzędów. Pierwsze wzmianki o rodzimych obyczajach zapustnych pochodzą z XVII-wiecznych starodruków - „karnawał staropolski suty, hałaśliwy, wesoły i szumny był czasem różnych ucich: polowań, poczęstunków, tańców i swawoli”. Był okresem w którym odbywały się biesiady zapustne, ucztę weselne trwające często kilka dni, bale, polowania oraz słynne, staropolskie kuligi. Zabawy te, połączone z obżarstwem i pijaństwem, wywoływały zgrozę u duchownych i świeckich moralistów. Ksiądz Jakub Wujek (tłumacz Biblii na język polski) ganił bawiących się w mięsopust, mówiąc - „Od czarta wymyślone!”.

W miastach, bale karnawałowe, maskowe czy kostiumowe, zwane redutami urządzano w najpiękniejszych i największych salach, np. w Ratuszach. Mniej wystawnie bawiono się w prywatnych domach mieszczących -

skich. Natomiast szczególnie fantazyjne były zapusty w dworach magnackich i szlacheckich. Tam uginęły się stoły od różnego rodzaju jadła i napitków. Urządzano kuligi z pochodniami i bigosem jeżdżonym nad ranem w lesie. Przyjął się też zwyczaj odwiedzania się wzajemnie. Zaskoczeni przez sąsiadów gospodarze musieli nieoczekiwanych gości przyjąć „czym chata bogata”, po czym dołączali do kuligu, który wyruszał do następnego dworu. U każdego szlachcica ucztowano i tańczono do białego rana, przy popularnych wówczas mazurach, hajdukach, polonezach oraz zagranicznych nowościach, np. francuskim galardzie. Do tańca przygrywali wiejscy muzykanci.

Staropolski karnawał, to także popularne korowody przebierańców, gdzie w zależności od regionu kraju bawili się - kominarz, diabeł, śmierć, koza, koń, bocian, dziad, baba i muzykanci. Orszakowi przewodził ksiądz Zapust w postaci słomianej kukły.

Nie było specjalnych zapustnych przysmaków, biesiadowano po prostu przy daniach bardziej wykwintnych, i typowo polskich, jak np. bigos. Jedyną nowością kulinarną typowo karnawałową, przybyłą do nas z Zachodniej Europy, było pojawienie się faworków i pączków.

W ostatnie dni zapustne, zwane diabelskimi lub ostatkami raczono się tłustymi smakołykami - racuchami oraz ciastem nazywanym słoniną. Prawdopodobnie stąd pochodzi tradycja tłustego czwartku, który rozpoczynał tłusty tydzień, będący uwieńczeniem karnawału.

We wtorek zapustny wiejska młodzież zbierała się w gospodzie, gdzie bardzo wesoło i hucznie kończyła mięsopust. Punktualnie o północy rozsypywano na podłodze popiół. I tak środą popielcową, po wielu tygodniach obżarstwa i zabaw rozpoczynał się okres Wielkiego Postu, który trwał do Wielkanocy.

Dziś nadal bawimy się po europejsku - na balach. Do współczesnych tradycji karnawałowych należą zabawy i parady. Najbardziej znane imprezy tego okresu odbywają się w Rio de Janeiro, w Wenecji oraz na Wyspach Kanaryjskich i w Niemczech. Parady organizowane są głównie przed środą popielcową i trwają kilka dni. Ich uczestnicy przygotowują specjalnie na tę okazję bogato zdobione, mieniące się złotem, udekorowane piórami stroje karnawałowe. Podczas parady w Wenecji ludzie przechadzają się przebrani w stroje z XVII/XVIII wieku, a nieodzowną ich częścią jest maska.

Według słupskich biur turystycznych słupszczenie wybierają na miejsce spędzenia karnawału głównie Paryż, Egipt, Brazylię (np. Rio de Janeiro) oraz Wyspy Kanaryjskie (np. Gran Canaria). W samym słupsku bale karnawałowe organizowane będą między innymi w Restauracji Anna de Croy - "W okresie karnawału organizowane będą imprezy taneczne - branżowe i prywatne. Około 16-go, 17-go lutego zaplanowany jest ogólnodostępny bal ostatkowy." - poinformował Jarosław Domaradzki, właściciel Anny de Croy. W Restauracji "Staromiejskiej" bal przewidziany jest 3 lutego. Młodzież może wybrać się na przykład do klubu Apogeum - "W czasie karnawału sporo będzie imprez z muzyką latyno i house. 11 lutego odbędzie się bal walentynkowy. W drugiej połowie stycznia, jeśli zbierze się zintegrowana grupa osób dajemy możliwość przygotowania balu na przykład kostiumowego, w klimatach lat 70-tych czy 30-tych" - mówi właścicielka lokalu Anita Szadowska.

Karnawał współczesny nie przypomina dawnych zapustów, jedno jednak łączy te dwa światy - dawniej i dziś - życzliwa atmosfera i zwariowana zabawa.

Edyta Paszko

Karnawałowy makijaż



Karnawał to czas imprez, balów i zabaw. Na nic jednak się zda nawet najmodniejsza kreacja i najdroższe dodatki, jeśli wcześniej nie wykonamy doskonałego makijażu. Jak sprawić, by dzięki kosmetykom wyglądać o 100% piękniej?

Przede wszystkim należy postawić na jakość kosmetyków. Cień za 5 złotych i podkład za 7 starczą nam na bardzo krótko. Po godzinie po naszym makijażu zostanie przykre wspomnienie. Najkorzystniej więc postawić na produkty sprawdzonych firm. Szczególnie, jeśli przed nami kilka godzin szalonej zabawy! Potem wystarczy już tylko trzymać się kilku podstawowych zasad idealnego makijażu, by oczarować wszystkich.

Krok 1 - przygotowanie

Makijaż zawsze rozpoczyna się od dokładnego oczyszczenia twarzy. W tym celu warto zastosować peeling, który złuszczy martwy naskórek i poprawi kolor skóry. Następnie na twarz nakładamy krem pod podkład. Jeśli nasza skóra szybko zaczyna się brzydko „świecić” - postawmy na krem o właściwościach matujących. Na rynku dostępne są również specjalne ekspresowe maseczki przed randką czy bankietem. Stosujemy je zamiast kremu.

Krok 2 - cera idealna

Przed wielkim wyjściem warto najpierw nałożyć tzw. bazę. Przedłuża trwałość makijażu i zapewnia świeży wygląd przez cały wieczór. Bazę rozprowadzamy opuszkami palców. Po kilkunastu sekundach możemy rozpocząć nakładanie podkładu.

Podkład powinien być w kolorze o ton jaśniejszym niż naturalny. Jeśli przy okazji chcemy wymodelować twarz, na przykład wyszczuplić jej ował - te miejsca pokrywamy podkładem o ton ciemniejszym. Podkład nakładamy opuszkami palców lub zwilżoną gąbeczką. Zawsze rozprowadzamy w kierunku od wewnętrznych ku zewnętrznym

partiom twarzy. Dobrze jest trochę podkładu nanieść również na usta - taki mały trik zapewni dłuższą trwałość szminki!

Krok 3 - wyraziste spojrzenie

Dobierając kolory makijażu oka powinniśmy zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze makijaż musi pasować do naszego stroju. Jednak przede wszystkim powinien podkreślać typ naszej urody (patrz - Kolorowa porada).

Karnawałowy makijaż jest wyrazisty i szalony. To czas, kiedy używamy cieni w kolorach srebra i złota. By był doskonały trzymamy się prostej zasady - kolory jaśniejsze zawsze nakładamy na środku powieki, a ciemniejsze w zewnętrznych kąciach (lekką przeciągając je ku skroniom). Oko będzie bardziej wyraziste, jeśli dodatkowo użyjemy eyelinera. Kreskę malujemy jednym pociągnięciem pędzelka tuż przy linii rzęs. Następnie rzęsy mocno podkreślamy maskarą, albo przyklejamy sztuczne - które zawsze dadzą niesamowity efekt!

Krok 4 - rozświetlający róż

Róż na bankiet powinien błyszczeć! Skorzystajmy więc z wersji rozświetlającej. Nakładamy go na kości policzkowe, pod łukiem brwiowym oraz na dekolcie. Dzięki temu całość nabierze naprawdę wieczorowego charakteru.

Krok 5 - namiętne usta

Przed nałożeniem szminki koniecznie obrysowujemy je konturówką! Dopiero wtedy dokładnie pokrywamy usta szminką. Nie bójmy się mocnych kolorów - karnawałowy makijaż musi być wyraźny! Na koniec delikatnie muśnijmy usta błyszczkiem.

Magdalena Łagun

Kolorowa porada

Jeśli twoje oczy są niebieskie lub niebieskoszare najładniej będziesz wyglądać w odcieniach chłodnego brązu, szarych, gorzkiej czekolady i popielatych róż. Dla pań o zielonych oczach polecane są kolory brązowe, koralowe i przygaszonej czerwieni. Zieleń świetnie podkreśli również fiolet nałożony na całą powieczę lub przy nasadzie rzęs. Ciemnowłose panie o piwnej tęczęwce najładniej będą wyglądać w kolorach różu, zieleni, złota, fioleto, granatu i turkus.

(Marsi)



Blisko tysiąc osób witało Nowy Rok przed słupskim ratuszem. Pomimo braku śniegu i jesiennej aury, wszystkim uczestnikom zabawy dopisywał dobry humor. Noworoczne życzenia złożył mieszkańcom prezydent Maciej Kobyliński. Kilka minut później rozpoczął się pokaz sztucznych ogni.



rozmowa z Danielem Odiją cz. 2

Chciałbym kiedyś napisać taki utwór, który zaklinałby jak Biblia

Fot Zbigniew Bielecki

Jak postrzega Pan w swoim przypadku tworzenie dzieła literackiego? To wynik potrzeby dzielenia się swoimi obserwacjami, praca, czy forma autoterapii?

– Nie jestem perfekcjonistą. Owszem, czasami myślę godzinami nad jednym akapitem, ale przecież życie płynie dalej i aby schwytać jego rytm, trzeba pozostawić pewne rzeczy niedopracowane. Błędy są częścią naszego życia, dlatego w zasadzie nie przekształcam starych rzeczy, poprawki wprowadzam na bieżąco, a potem idę dalej – może przed siebie, może wokół siebie – ale idę dalej. Nie patrzę wstecz. „Komedia” też się już ode mnie oderwała, żyje własnym życiem.

W poprzednim numerze zamieściliśmy pierwszą część wywiadu z Danielem Odiją, słupskim pisarzem, dziennikarzem i publicystą. W tym artykule zamieszczamy dalszą część jego rozmowy z naszą dziennikarką.

Daniel Odija jest jednym z najbardziej obiecujących prozaików młodego pokolenia. Jego powieść „Tartak” zakwalifikowała się do finału Nagrody Nike 2004 – prestiżowego polskiego wyróżnienia dla najlepszej polskiej książki roku. Należy do Klubu Literackiego przy gdańskim oddziale Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Obecnie pracuje jako dziennikarz w słupskim oddziale Telewizji Polskiej.

Czym jest dla Pana pisanie?

– Poświęcam na pisanie jakieś dwie godziny dziennie. To mój nałóg. Bez tego zbierałoby się we mnie zbyt wiele złych emocji. Po pisaniu jestem mile zmęczony – czuję spokój i ulgę. Wierzę w utrwalenie pięknych chwil. Mam wrażenie, że pisząc naprawdę poznaję smak życia, jego zapach i dotyk. Dwa dni temu pierwszy raz napisałem fragment, przy którym śmiałem się do łez. Wcześniej zdarzyło mi się również, że bardzo się wzruszyłem nad zapisanym fragmentem. Ale tak naprawdę, nie jestem nigdy do końca zadowolony. Idea w głowie zawsze jest ciekawsza zanim przeniosę ją na papier. Myśl napisana to prawie za każdym razem porażka efektu wobec idei.

To dlatego nie pisze Pan wierszy? W jednym z wywiadów przyznał Pan, że mimo, iż sam pisze utwory prozatorskie, najbardziej przemawia do Pana właśnie poezja, jest wręcz świętością. Czy to jakiś strach przed dotknięciem tego sakrum? A może są plany wydania tomiku poezji?

– Napisałem już tysiące wierszy. Część wyrzuciłem, reszta leży w szu-

fladzie. Są dla mnie zbyt osobiste. Poezję piszę z miłości. Chciałbym kiedyś napisać taki utwór, który zaklinałby jak Biblia. Jestem szczęśliwy, że ludzie poświęcają mojej książce, myślom czas. Oddają część życia – które przecież dla każdego z nas jest całym kosmosem – aby usłyszeć to, co chcę im powiedzieć.

Jakie książki ceni, czyje Pan najbardziej?

– Zawsze Kafka, Dostojewski, Hrabal. Uwielbiam też księgi święte: Biblię, Bhagawat Gitę, Tybetańską Księgę Umarłych, św. Augustyna, pisma filozoficzne, np. Pascala, Kierkegarda, Nietzschego. Poezja to Miłosz, Eliot, Dylan Thomas, Emily Dickinson, William Blake, Rilke. Mógłbym tak wymieniać i wymieniać...

Jakie znaczenia ma w Pana życiu muzyka? Słupszczenie znają Pana nie tylko jako pisarza, ale również jako solistę rockowej kapeli „Bezdnia”.

– Uwielbiam grać na harmonijce i śpiewać. Poza tym jestem wiernym kibicem piłki nożnej. Zespołu już nie ma, ale czas, w którym istniał wspominał jako najpiękniejszy okres swojego życia. Teraz sporo słucham

muzyki, wciąż rocka, ale również reggae, klasyki lat 70-tych, trip-hopu. Lubię jazz Miles’a Davis’a, brzmienia kompozycji Góreckiego, Arvo Parta, a zaraz obok Massive Attack, Bob Bylin, Frank Zappa... Podczas pisania słucham dźwięków ambientu, głównie Briana Eno...

W maju słupszczenie mogli zobaczyć i usłyszeć Projekt Odija – Emiter, czyli Pańską recytację fragmentów „Komedii”, z grającą w tle muzyką Marcina Dymitera i wyświetlanym filmem. Skąd pomysł na takie połączenie muzyki i prozy? Czy to Pański sposób na to, by czytelnik w pełni odczuł, co chce Pan mu przekazać?

– Nasz występ miał wywołać w odbiorcy uczucie mistyczne, oczyszczenie, katharsis. Inspiracją był projekt „Schron” – parateatralne zdarzenie, zorganizowane przez Ludka Franczaka. Miałem szczęście wziąć w nim udział razem z kolegą Marcinem. Potem wpadliśmy na pomysł żeby stworzyć coś podobnego. Zaiskrzyło już na pierwszej próbie. Moje teksty, jego muzyka. Czujemy te same klimaty. Zagraliśmy już kilkanaście koncertów. Mamy nadzieję w najbliższym

czasie wystąpić w teatrze Rondo. Tam nagraliśmy prezentowaną płytę, która ukarze się już wkrótce.

Co jest dla Pana takiego atrakcyjnego w Słupsku, że zdecydował się Pan w nim pozostać?

– Ja czuję to miejsce. Miałem propozycję przeniesienia się do Warszawy, ale nie rozumiem tego miasta. Przeraża mnie tempo jego życia, szalona pogoń za pieniądzem. Tu jest morze, wiatr, przepiękne lasy, żywy, słowem – natura. Tu są też bliscy mi ludzie, słowem wszystko to, co kocham i czego potrzebuję. Tu wychowuję dzieci. To moje rodzinne miasto.

Nad czym Pan obecnie pracuje?

– Wciąż poprawiam „Komedię”. Jest bardzo skomplikowana. Wciąż wymaga poprawek. W zanadrzu mam też nowy pomysł na powieść. To jednak na razie tajemnica. Mam taką zasadę, by za dużo nie mówić o swojej przyszłej książce. Wierzę w magię słowa. W przesąd, że jak zacznę mówić, to wyjałowię się ze słów, które mam do zapisania.

Dziękuję Panu za rozmowę. Rozmawiała Edyta Paszko

Przewodnik po stylach muzycznych, cz. 2

Kultura klubowa

W poprzednim artykule pisaliśmy o muzyce klubowej, jako jednym z kierunków współczesnej muzyki. Na całym świecie jest to jednak przede wszystkim zjawisko kulturowe, które od początku łamało konwenanse i budziło skrajne emocje – od zachwyty po zgorszenie. Na jego temat powstało wkrótce też wiele stereotypów. Muzykę klubową zaczęto łączyć głównie z głośnymi dyskotekami, mocnym rytmem i mocnymi używkami. Wypromowana przez media kultura techno istniała kusząc przede wszystkim erotyką. Powstało okropne, seryjne dzieło pracujących taśmowo producentów i sezonowych gwiazdek. Zjawisko to natomiast u swych podstaw wiąże się z ideą braterskiej miłości ludzi zjednoczonych w tańcu.

Kultura klubowa charakteryzuje się głównie optymistycznym nastawieniem do świata i do tego, co ze sobą niesie nowoczesność, nazywana też „szokiem przyszłości”. To kult złożony z zabawy, muzyki elektronicznej i tolerancji. Najważniejszymi wartościami są pokój, miłość, jedność i szacunek. Czyli tzw. idea PLUR (z ang. peace, love, unity, respect). Imprezy muzyki klubowej to więc nie tylko szalona zabawa, ale przede wszystkim wyczuwalna atmosfera życzliwości i porozumienia.

Miłośnicy tego brzmienia szukają w nim również samych siebie. Buntując się przeciwko światu, w którym najważniejsza jest pogoń za pieniądzem, a sam człowiek stoi gdzieś na szarym końcu. To zwrócenie

się ku poszukiwaniu prawdziwego i wartościowego życia. Drogi odkrywania sensu istnienia są różne. To propozycja jednej z nich.

Podczas koncertów ludzie wpadają w pewien trans, podobny do tych które znamy z opowieści o ludach pierwotnych i tańcach szamańskich. Trans ten daje możliwość spędzenia kilku godzin w odrealnionym świecie rytmu pobudzającego cały organizm do tańca. Uczucie oderwania się wręcz od swego ciała to efekt niskich basowych brzmień o częstotliwości fal mózgowych teta, związanych z aktywnością snu i wizji. Do tego otaczająca zewsząd ogromna siła nagłośnienia, która sprawia, że dźwięk przenika całe ciało, wizualizacja pomieszczeń, w których odbywają się impre-

zy, barwne światła, lasery. To wszystko sprawia, że uczestnicy balansują na granicy rzeczywistości i duchowości. Eksperyment na samym sobie! Tancerz ma poczucie obecności wewnątrz muzyki, niezwyklej wędrówki do swojej świadomości. Będąc w grupie jest tylko sam ze sobą. – Wiesz, że jesteś w przyjaznym środowisku, a jednak się alienujesz – celnie określił to DJ Angelo w filmie będącym społeczną analizą muzyki elektronicznej „Miłość do płyty winylowej”.

W Polsce muzyka klubowa była początkowo zdecydowanie undergroundowa. Wszystko zaczęło się 12 lat temu, kiedy powiedziano „stop” muzyce poważnej we wszelkich formach. Nowe brzmienie zaczęło jednak szybko zdobywać masową popularność, stało się modne. Imprezy

były coraz bardziej komercyjne, zniknęła głębia i TA atmosfera. Na szczęście dziś znowu obserwujemy powrót do korzeni muzyki techno. Powoli staje się nikomercyjna, dążąc do prostoty i minimalizmu, a tym samym do swojej istoty – czyli RYTMU. Znowu otacza ją świat podziemnych imprez i slangu zrozumiałego tylko dla wtajemniczonych.. Wchodzi nowa moda. Obecnie coraz częściej zamiast cotygodniowych imprez w pubach ludzie decydują się raz na kilka tygodni czy nawet miesięcy wziąć udział w większej imprezie w stylu Mayday, Soundtropolis, czy Creamfields. Są one znacznie droższe od zwykłych, klubowych zabaw, a czasem trzeba przebyć wiele kilometrów, by się

na nich znaleźć. Jednak warto, bo pozostają po nich naprawdę niezapomniane wrażenia. Jedynym minusem całej tej tajemnicy są pojawiające się wokół kultury klubowej spekulacje. W powszechnym mniemaniu mówi się o nieodłącznych podczas imprez narkotykach. To fakt, że często narkotyki są rozprawdane. Dzieje się tak jednak podczas wszelkich masowych imprez z udziałem młodych ludzi. Narkotyczny trans to bardzo przejawiskawiona wizja tego, co dzieje się podczas zabawy.

Kierunek, który dziś obrała kultura klubowa pozwala na szczęście przypuszczać, że będzie się nadal rozwijać, przyciągając do siebie fajnych ludzi.

Eta



D WOKULSKI ELIKATESY



Na zakupy zapraszamy do Słupska na ul. Kołłątaja 1 oraz ul. 11 Listopada 9

1.39

MAKA
pszenna
tortowa

50% GRATIS

AUTOMAT
COŁO

9.99

5.99

**JACOBS
KRÖNUNG**
Kawa - wsłki Aromat

**Zawsze świeże mięso
z własnej ubojni**



al. Sienkiewicza 1/2
76-200 Słupsk
tel./fax 0 59 842 98 20
e-mail: fotech1@wp.pl

www.reklama.slupsk.pl
www.fotografia.slupsk.pl

AGENCJA REKLAMOWO-WYDAWNICZA

Wykonujemy:

ALBUMY, PLAKATY, STANDY REKLAMOWE
WIDOKÓWKI, FOLDERY, ULOTKI, KALENDARZE
WIZYTÓWKI, PAPIERY LISTOWE
DRUK LASEROWY
ZDJĘCIA PLENEROWE I STUDYJNE

Posiadamy:

BOGATE ARCHIWUM ZDJĘĆ SŁUPSKA I INNYCH MIAST,
OBIEKTÓW PRZEMYSŁOWYCH, OŚRODKÓW WZASOWYCH,
ZDJĘCIA LOTNICZE WIELU MIEJSCOWOŚCI

